

# Degeneracja języka w mediach. Czyli o błędach językowych w filmach dla dzieci

KARINA BŁAŻEJCZAK

Uniwersytet Wrocławski

## Streszczenie

*Polskie media emitują treści dla dzieci zawierające celowe błędy językowe. Wydaje się, że celem takich zabiegów jest uczenie młodych pokoleń błędów językowych, co jest oczywistym wypaczeniem edukacyjnej misji mediów. Zjawisko to jest niebezpieczne społecznie, a jednak powszechnie akceptowane. Powodem może być zmieniający się paradygmat u progu epoki postnowoczesności, w którą wkraczasz świat. Paradygmat ten pozbawiony autorytetów, pewników i jasnych stabilnych punktów odniesienia dotyka również języka powodując jego degenerację. Wraz z nim degeneruje się tożsamość i stosunki międzyludzkie. Postępująca globalizacja tylko nasila ten proces.*

*Słowa kluczowe: język, błędy, postnowoczesność, filmy dla dzieci, globalizacja*

## Abstract

### *A Language Degeneration in Media. Language Errors in Children Movies*

*Polish media transmit contents for children containing intentional language errors. It seems that the goal of such actions is to teach language errors to young generation, which is an obvious deviation from the educational mission of the media. This phenomenon is socially dangerous, but commonly accepted. The reason can be the changing paradigm and the turn of the postmodern era that our world is entering. This paradigm, void of authorities, certainties, and clear and stable reference points, also affect the language causing its degeneration. The identity and human relationships degrading with it. The even increasing globalization amplifies the process.*

*Keywords: language, errors, postmodernity, movies for children, globalization*

## CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE, SAMI NIE WIECIE CO POSIADACIE

„Niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, pisał Mikołaj Rej z Nagłowic.

Jak długo Polacy będą jeszcze mieli swój język i czym będą posługiwać się podczas komunikacji werbalnej w przyszłości – trudno powiedzieć. Obserwując terażniejszość narzuca się wniosek, że to nie długo może być....

Celem mojego artykułu jest próba wyjaśnienia obserwowanego zjawiska polegającego na pojawianiu się coraz większej ilości błędów językowych w mediach, szczególnie w filmach przeznaczonych dla najmłodszych widzów. Zjawisko to może budzić niepokoje. Zanim jednak przejdę do opisu owego zjawiska, pragnę omówić pokrótce pewną cechę narodową Polaków, która okazać się może ważnym kontekstem dla zachodzących, zaobserwowanych przeze mnie zmian w języku. Mianowicie Polacy uwielbiają wszystko co obce, obco brzmiące. Są mistrzami naśladownictwa wszystkich obcych narodów, zwłaszcza tych z Europy Zachodniej. Wieczne porównywanie się do innych nacji i narzekanie jak bardzo jesteśmy w stosunku do nich zacofani, jest między innymi, tego wyrazem. Już żyjący na przełomie XVI i XVII w. lekarz i filozof Sebastian Petrycy, m.in. wykładowca Akademii Krakowskiej, który sam studiował na uniwersytecie w Padwie, przestrzegał przed bezkrytycznym przejmowaniem „*cudzoziemszczyzny*”, a tym samym piętnował pogardę dla języka ojczystego<sup>1</sup>. Mimo, że nie negował on, ale wręcz uznawał za konieczność uczenie się języków obcych jako bardzo przydatnych w handlu dyplomacji czy nauce.

Pod koniec XVII wieku w Polsce modne były makaronizmy i wtręty z języka łacińskiego, co uważano na salonach jako wyraz dobrego tonu. W wieku osiemnastym modny był język francuski i galicyzmy. W drugiej połowie osiemnastego wieku – język niemiecki<sup>2</sup>.

Obecnie triumfy święci język angielski uznawany przez ogół jako *lingua franca* współczesnego świata. Ktoś mógłby podnieść argument, że język polski nie nadąża za nowinkami technologicznymi i nazywaniem nowych produktów. Jest to półprawda. Być może w języku polskim nie ma określeń na niektóre nowoczesne technologicznie przedmioty. Być może Polacy nie zadają sobie trudu na nazwanie nowych rzeczy, a może wpadają w snobistyczny samozachwyt mogąc używać obco brzmiących słów i epatować nimi otoczenie uchodząc za „*światowców*”. Przypuszczać można, że Polacy chcą się w jakichś sposób dowartościować, a innych sposobów nie znają. Jednak kiedy ludzie wykształceni epatują znajomością języków obcych, wprowadzają mnie w silne zdumienie. Oni przecież

<sup>1</sup> <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/29> [dostęp: 26.08.2018r.]

<sup>2</sup> <https://pl.wikipedia.org/wiki/Makaronizm> , <https://pl.wikipedia.org/wiki/Galicyzm> , [dostęp 28.08.2018]

nie mają powodów do poczucia braku wartości: są wykształceni, światowi, to, że znają obce języki jest w ich środowisku tak naturalne, jak oddychanie. Po co więc to podkreślać? Ponadto znajomość obcych języków powinna łączyć się ze świadomością różnic w różnych systemach językowych. Interferencja jest tutaj nie na miejscu. Jest wyrazem ignorancji. Tyle, ile zna się języków, tyle razy jest się człowiekiem. Ponadto człowiek znający wiele języków, będący świadomy ich odmienności, nie powinien ich mieszać, to znaczy używać w języku polskim angielskich słów i odwrotnie. Mówiąc po chińsku nie używa się przecież francuskich słów, bo nie zostanie się zrozumianym. Takie banały powinny być oczywiste, a jednak nie są. Dzisiaj by zrozumieć Polaka trzeba biegle znać język angielski, dawniej trzeba było znać francuski, czy włoski. My Polacy nie mamy szacunku do swojego języka.

Zapożyczenia z innych języków są naturalne, jednak nie zawsze uzasadnione: na przykład kiedy w naszym języku istnieje słowo na określenie danego przedmiotu, czy zjawiska. Autorzy podręcznika dla dziennikarzy w części dotyczącej języka podkreślają, że *„choć trudno obyć się bez zapożyczeń, to nowy wyraz polski powinien mieć pierwszeństwo przed wcześniejszym zapożyczeniem.”*<sup>3</sup> Tymczasem anglicyzmy są dzisiaj powszechnie nadużywane. Nie ma potrzeby używania słowa „*sale*”, bo przecież mamy „*wyprzedaż*”. Notabene w języku francuskim to słowo oznacza brud. Ponieważ zaś język francuski jest w Polsce tak samo uprawniony jak angielski, to znaczy: wcale, dlaczego nie można czytać i rozumieć słówka „*sale*” po francusku? Stąd już blisko do zjadliwej konkluzji: *„jeśli macie brudno w sklepie, to posprzątajcie, a nie obwieszczajcie tego świata. Natomiast do Polaków piszcie w Polsce po polsku.”* Czy w używaniu w Polsce języka polskiego jest coś nienormalnego? Nienaturalnego? Niezrozumiałego? Czy może dziwić, że Polacy są na tyle „*zaściankowi*”, że w swoim kraju posługują się swoim językiem?

Widocznie nie jest to takie oczywiste skoro Parlament Rzeczypospolitej Polskiej był zmuszony stworzyć USTAWĘ o języku polskim dla ochrony języka polskiego, który stanowi podstawowy element narodowej tożsamości i jest dobrem narodowej kultury. Ustawodawca zawarzył na doświadczenie historii, kiedy walka zaborców i okupantów z językiem polskim była narzędziem wynaradawiania. Uznał konieczność ochrony tożsamości narodowej w procesie globalizacji, a także, to, iż polska kultura stanowi wkład w budowę wspólnej, różnorodnej kulturowo Europy, a zachowanie tej kultury i jej rozwój jest możliwy tylko poprzez ochronę języka polskiego. Ochrona ta jest według Polskiego Parlamentu obowiązkiem wszystkich organów i instytucji publicznych Rzeczypospolitej Polskiej i powinnością jej obywateli.<sup>4</sup> Podkreślić należy, że ustawa ta powstała nie w celu ustalenia

---

<sup>3</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s. 185

<sup>4</sup> Wstęp do ustawy o języku polskim ( Dz.U. 1999 Nr 90 poz. 999 z późniejszymi zmianami)

języka polskiego językiem urzędowym, ale w celu ochrony języka przed jego własnymi obywatelami<sup>5</sup>. Jest to kuriozum na skalę światową.

Dla przykładu narody ościenne: Słowacy i Czesi mają ustawy o obowiązującym języku urzędowym, ale utworzone po to, by ujednoczyć funkcjonowanie urzędów. Powodem utworzenia tych aktów prawnych nie było samorzutne wyzbywanie się języka (przez, między innymi, a może przede wszystkim, elity intelektualne), jak dzieje się to w Polsce. Dla ich obywateli i urzędów oczywistym jest, że w Czechach mówi się po czesku, a na Słowacji po słowacku. Oba państwa mają jednak na swoim terenie silne grupy etniczne używające innych języków niż urzędowy.

Słowacki akt prawny dotyczący języka we wstępie przyznaje, że język słowacki jest wyrazem tożsamości narodowej Słowaków, najważniejszą wartością ich kulturowego dziedzictwa i wyrazem niepodległości Republiki Słowackiej. Jest też wszechobecnym środkiem komunikacji jej obywateli, który zabezpiecza ich wolność równość i godność w korzystaniu z praw na terenie Republiki Słowackiej<sup>6</sup>. Nie ma tu słowa o ochronie tożsamości narodowej i przeciwdziałaniu wynaradawiania.

Analogiczny czeski akt prawny w swej preambule wskazuje, że język czeski jest głównym wyrazem kulturowej samoidentyfikacji narodu i trwałą pamiątką jego tysiącletniej państwowej suwerenności. Ustawę stworzono w celu zabezpieczenia tych wartości (tożsamość i suwerenność) na dla przyszłych pokoleń.<sup>7</sup>

Znamienne jest, że w Polsce zawsze to właśnie elity naśladowały owe obce wzorce epatując otoczenie swoją „światowością”. Prości ludzie zawsze chcący dorównać elitom kopiowali ich zachowania i sposób wyrażania się, w ten sposób fala naśladownictwa rozlała się na cały naród. Naśladowanie obcych stało się polską tradycją. Tak jest do dziś. Owo niedowartościowanie, widoczne jest na każdym etapie życia społecznego i we wszystkich warstwach społecznych: od najniższych, po elity. Być może jest wynikiem jakichś odległych w czasie historycznych kompleksów narodowych, które w naszej kulturze zostały zmultiplikowane, utrwalone i przetrwały do naszych czasów. Nikomu nie przejdzie przez myśl, że jesteśmy po prostu inni, co nie znaczy, gorsi. Polacy zachowują się, jakby czuli się gorsi. Wiecznie porównujemy się do Zachodu jakbyśmy nie mieli swojej kultury, języka i charakteru. Problem ten jest jednak tematem na odrębny obszerny artykuł. W niniejszym chcę się skupić na języku polskim i błędach coraz częściej pojawiających się w filmach dla dzieci.

---

<sup>5</sup> Przed jej wprowadzeniem, po roku 1989 trudno było znaleźć produkt z etykietą lub instrukcją obsługi w języku polskim

<sup>6</sup> <http://www.zakonypreludi.sk/zz/1995-270> [dostęp 03.09.2018]

<sup>7</sup> <http://www.narodnisjednoceni.cz/images/obr/zakon.pdf> [dostęp 03.09.2018]

## CO OGLĄDAJĄ NASZE DZIECI?

Styl potoczny, głównie mówiony, jest używany do bezpośredniego nieoficjalnego porozumiewania się. Słownictwo potoczne nacechowane jest zwięzłością, dosadnością. Zawiera regionalizmy, prowincjalizmy, elementy gwarowe, żargonowe, słowotwórstwo służące skrótowości. Frazeologia języka potocznego służy obrazowości, ekspresji. Język potoczny jest ekspresywny i impresywny. Używa wykrzyknień, apostrofów, konwencjonalnych metafor, porównań, hiperbol, zdrobnień, zgrubień. Wymowa języka potocznego jest mało staranna. Składnia prosta, niekonsekwentna, często eliptyczna, brak spójników. Zdania są urywane. Często występują równoważniki zdań.<sup>8</sup> Dlatego nie dziwi nikogo, że jest on często używany w filmach aby oddać pewne realia. Język potoczny jednak też ma swoje normy.

Błędy językowe mogą być zrozumiałe w serialu „Świat według Kiepskich” w reżyserii Okieła Khamidowa i Patricka Yoki, gdzie służą one przedstawieniu pewnej warstwy społecznej. Sposób w jaki komunikują się bohaterowie tego filmu ma dawać efekt komiczny. Tak się dzieje wśród inteligentnych odbiorców. Niestety serial ten oglądają również warstwy mniej wykształcone i, o zgrozo, stał się on dla nich wzorcem językowym. Do standardowego języka weszły już sformułowania (nie zawsze błędne): „*jak nie, jak tak*”, „*mam pomysła*”, „*tak dalej być nie będzie*”, „*no raczej, nie ina czej*”, „*panu zawsze się chce, wtedy kiedy mnie się chce*”, czy nadużywane w każdej wypowiedzi „*normalnie*”, traktowane jak „*przecinek*”. Pomijam coraz częstsze wulgaryzmy pojawiające się w tym serialu.

Niezrozumiałe jednak są dla mnie celowe błędy zawarte w filmach animowanych przeznaczonych dla dzieci. Jeśli mają one być prowokacją, dowcipem, czy pewnego rodzaju odświeżeniem, to są to zabiegi chybione. Takie chwytły można stosować w dziełach przeznaczonych dla wykształconego językowo odbiorcy, który potrafi je dostrzec i docenić. Tymczasem dzieci dopiero uczą się języka, a raczej nabywają go przez kontakt z nim. Nie wiedzą kiedy pojawiają się w nim błędy. W związku z czym przyswajają je i utrwalają. Jeśli coś słyszą, jest to dla nich sygnałem, że „*tak się mówi*”. Niestety często zdarza się, że zabiegani, albo leniwi rodzice, którzy nie mają czasu albo nie chce im się zająć swoimi dziećmi, sadzają je przed telewizorem, laptopem, czy smartfonem żeby pooglądały sobie ruchome obrazki. Tak jest najprościej. W ten sposób rodzice mają „*święty spokój*”. Najczęściej nie zadają sobie nawet trudu żeby sprawdzić jakie treści są właśnie podawane ich dzieciom i jakim językiem. Przyjrzyjmy się niektórym przykładom:

- W filmie „*Timon i Pumba*” Timon mówi do Pumpy: „*Mój najlepsiejszy kumpel*”<sup>9</sup>  
Timon często używa tej formy przymiotnika w stopniu wyższym i najwyższym,

<sup>8</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s.179-180

<sup>9</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=cqdyWk17-rY> czas 14" [dostęp: 28.08.2018].

również w innych odcinkach. Serial był emitowany w Polsce w TVP1 w sobotnim, porannym bloku *Walt Disney przedstawia*. Był też parokrotnie emitowany w TV Puls, Puls 2, a także na antenach: Disney Junior, Disney Channel oraz Disney XD.<sup>10</sup>

- W filmie „*Rogate ranczo*” krowa Madzia mówi: „*bród, smród i ubóstwo. Eee znam to jak zły szeszlong*” (zamiast szelong).<sup>11</sup>
- W serialu *Pingwiny z Madagaskaru*,<sup>12</sup> produkcji firmy Dream Works w USA nagminnie używa się nie właściwej formy liczby mnogiej rzeczownika człowiek: „*człowieki*”. W Polsce serial ten nadawany jest przez pięć stacji telewizyjnych: Comedy Central Polska (pierwszy raz 21 lutego 2011 roku), Nickelodeon HD (4 października 2011), TVP1 (16 kwietnia 2012), TV Puls (3 września 2012), VIVA Polska (25 listopada 2013), Paramount Channel (20 czerwca 2016)<sup>13</sup>
- Tytuł francuskiego filmu animowanego z 2015 roku w reżyserii Jamela Debbouze brzmiący w oryginale: *Pourquoi j'ai pas mangé mon père*, - dlaczego nie zjadłem mojego ojca, został przetłumaczony na język Polski „*były sobie człowieki*”.<sup>14</sup> emitowany przez telewizję Puls 2 i canal+<sup>15</sup>
- W w/w francuskim filmie animowanym aż roi się od błędów: „*ale ty mnie wnerwiasz ogieniu*”<sup>16</sup>; „*ja nie lubię dietów*” [1h10'39"] „*ja se poszłem*” [1h11'25"]

---

<sup>10</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Timon\\_i\\_Pumba](https://pl.wikipedia.org/wiki/Timon_i_Pumba) [dostęp 28.08.2018] Opracowanie wersji polskiej: na zlecenie Disney Character Voices International – Start International Polska. W reżyserii Joanny Wizmur. Dialogi polskie: Joanna Serafińska, Bartosz Wierzbęta

<sup>11</sup> <https://www.cda.pl/video/699316de> czas 7'01" [dostęp 28.08.2018] Opracowanie wersji polskiej: START INTERNATIONAL POLSKA Reżyseria: Joanna Wizmur Dialogi polskie: Bartosz Wierzbęta według: [http://dubbingpedia.pl/wiki/Rogate\\_ranczo](http://dubbingpedia.pl/wiki/Rogate_ranczo) dostęp (28.08.2018)

<sup>12</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=TDtEA69hZV&index=2&list=PLxJWHOU6SayWDZaPLOhaLf0C\\_rZteoh6](https://www.youtube.com/watch?v=TDtEA69hZV&index=2&list=PLxJWHOU6SayWDZaPLOhaLf0C_rZteoh6) czas 02" [dostęp 28.08.2018]; <https://www.cda.pl/video/13395334> czas 6'49" [dostęp 28.08.2018];

<sup>13</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pingwiny\\_z\\_Madagaskaru](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pingwiny_z_Madagaskaru) [dostęp 29.08.2018r.] Wersję polską tego serialu na zlecenie Nickelodeon Polska – Studio Start International Polska wyreżyserował Marek Klimczuk. Dialogi Polskie napisali: Bartosz Wierzbęta i Tomasz Robaczewski pod nadzorem merytorycznym Aleksandry Dobrowolskiej i Katarzyny Dryńskiej.

<sup>14</sup> [http://dubbingpedia.pl/wiki/By%C5%82y\\_sobie\\_cz%C5%82owieki](http://dubbingpedia.pl/wiki/By%C5%82y_sobie_cz%C5%82owieki) [dostęp 29.08.2018] Wersja polska: na zlecenie Best Film – Zespół Filmowy Kineskop Reżyseria i dialogi: Bartosz Kędziński, tłumaczenie: Magdalena Kamińska-Maurugeon

<sup>15</sup> <https://programtv.naziemna.info/program/audycja/By%C5%82y+sobie+cz%C5%82owieki> [dostęp 29.08.2018] nawet w opisie filmu dostępnym pod tym adresem użyto błędnej formy liczby mnogiej rzeczownika człowiek.

<sup>16</sup> <https://www.cda.pl/video/1499794a6> czas.1h 02'14" [dostęp 29.08.2018]

## Przecież

*to od pracowników mediów uczy się nieustannie szary obywatel oficjalnej polszczyzny, ulega modom i nawykom. Przeciętny Polak skłonny jest uznać bez zastrzeżeń jakieś słowo czy konstrukcję za poprawną, nawet wzorową, skoro <<tak mówili w telewizji>>, tak <<było napisane w gazecie>><sup>17</sup>.*

Jeśli nawet dorośli uczą się wzorców językowych od mediów, to tym bardziej robią to dzieci.

Jedną z misji telewizji publicznej jest edukacja. Zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji, publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną między innymi poprzez upowszechnianie wiedzy o języku polskim <sup>18</sup> Ten sam akt prawny nakazuje nadawcom dbałość o poprawność języka swoich programów i przeciwdziałanie jego wulgaryzacji. <sup>19</sup> Tymczasem wyżej wymienione przykłady jednoznacznie pokazują jak realizowana jest ta misja, a co za tym idzie jak przestrzegane jest prawo. Powszechne przyzwolenie na taki stan rzeczy uważam za co najmniej niepokojący.

## INNOWACJA CZY BŁĄD?

*Błąd poprawnościowy, to złamanie normy językowej lub funkcjonalnie nieuzasadniona innowacja. Dobry język narodowy wymaga wszakże jak najmniej innowacyjności, stąd każdym odejściem od normy trzeba się uważnie przyglądać, nim je zaakceptujemy. To ważne zadanie dla dziennikarza, który jest szczególnie eksponowanym społecznie <<utrwalaczem>> zachowań językowych<sup>20</sup>.*

Dziennikarz, podobnie jak twórca wszelkich materiałów audiowizualnych, radiowych czy prasowych ponosi odpowiedzialność nie tylko za treść i obiektywizm przekazu, ale również za język, który z czasem staje się językiem ogółu. Autor dialogów filmów dla dzieci jest również owym „utrwalaczem zachowań językowych”, w związku z czym powinien respektować te same zasady, które dotyczą dziennikarzy. Niefrasobliwość w tej materii jest wysoce szkodliwa społecznie.

Podręcznik dla dziennikarzy<sup>21</sup> podaje kryteria oceny innowacji językowych, które należy dokładnie rozważyć aby uznać, czy dane zjawisko jest innowacją czy raczej błędem

<sup>17</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język, Warszawa 2006, s.175

<sup>18</sup> Dz.U.2017.0.1414 t.j – Ustawa z dnia 29 grudnia 1992r. o radiofonii i telewizji, art.21

<sup>19</sup> Tamże, art.18 pkt 7

<sup>20</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język, Warszawa 2006, s.184

<sup>21</sup> Tamże, s.185

językowym. Do wewnątrzjęzykowych kryteriów oceny innowacyjności autorzy zaliczają wystarczalność (nowe desygnaty, które trzeba nazwać), ekonomiczność. Do zewnątrzjęzykowych : stopień rozpowszechnienia i przyznają, że czasem trzeba się zgodzić z innowacją mającą duży zasięg społeczny i tekstowy. (Jednak mimo szerokiego zasięgu słowo „przyszłem” ciągle pozostaje błędem, a nie innowacją.) Kolejnym kryterium wymienionym w podręczniku jest autorytet kulturalny, innowacje autorskie, które pojawiają się u wybitnych pisarzy, mówców; ostatnio tę rolę w powszechnym odczuciu przejmują autorzy mediów masowych, co niesie zagrożenie; narodowe (choć trudno obyć się bez zapożyczeń, to nowy wyraz polski powinien mieć pierwszeństwo przed wcześniejszym zapożyczeniem)<sup>22</sup>.

Analizując „innowacje” językowe zwarte w polskich wersjach filmów dla dzieci, z zastosowaniem powyższych kryteriów, nasuwa się wniosek, że ich twórcy aspirujący do bycia wybitnymi i oryginalnymi po prostu robią błędy. W swoich rozważaniach pomijam wszelkie emisje z założenia w gwarze czy językach etnicznych. Uznaję prawdę, iż to co jest poprawne w jednym systemie językowym nie jest poprawne w innym, To co poprawne w gwarze, jest błędem w języku polskim. Na przykład „*pojada autym*” jest jak najbardziej poprawnym zdaniem w gwarze śląskiej, ale pełnym odstępstwem od normy w języku polskim, gdzie powinno ono brzmieć „*pojadę autem*”.

Bez punktu odniesienia w postaci normy, trudno mówić o błędach, czyli odchyleniach od normy. Zatem biorąc pod uwagę jedynie emisje w zamyśle emitowane w języku polskim, za normę uważam standardy językowe wytyczone przez Radę Języka Polskiego. Według tego organu takie słowa jak „*człowieki*”, „*najlepsiejszy*”, odmiana słowa „*ogień*” w wołaczu liczby pojedynczej jako „*ogieniu*”, „*dieta*” w dopełniaczu liczby mnogiej jako „*dietów*”, nie zaliczają się do poprawnej polszczyzny. Nie można też zastosować w tych przypadkach kryterium ekonomiczności, czy wystarczalności. Ich użycie jest ze wszech miar nieuzasadnione.

Innowacje autorskie dotknęły również związków frazeologicznych, które są nierozzerwalne. Modyfikacja stałych związków frazeologicznych jest niedopuszczalna. Np. „*znam to jak zły szeslong*” zamiast „*szeląg*”. Takie modyfikacje mogą sugerować, że osoby dopuszczające się ich nie znają znaczenia słów, których używają, albo nie znają poprawnego brzmienia związku frazeologicznego, który pragną zastosować. Nie dopuszczam jednak takiej myśli.

Zakładam, że omówione powyżej błędy językowe są celowe, ponieważ nie wyobrażam sobie, że ich twórcy nie posiadli podstaw poprawnej polszczyzny i nie umieją się nią poprawnie posługiwać. Są przecież ludźmi wykształconymi, fachowcami w swojej dziedzinie. W przypadku filmu „*Pingwiny z Madagaskaru*” niewiarygodnym jest aby

---

<sup>22</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s. 185



pracownicy pięciu stacji telewizyjnych w Polsce nie byli świadomi jak poprawnie w języku polskim brzmi forma liczby mnogiej rzeczownika „człowiek”. Tłumaczenie wspomnianego wyżej francuskiego filmu animowanego o tytule oryginału „*Pourquoi j'ai pas mangé mon père*” (unikam polskiego tłumaczenia żeby nie powiełać błędu) jest dowodem na to, że błędne użycie liczby mnogiej rzeczownika „człowiek” powieła się i utrwała. Nie znajduję tu uzasadnienia dlaczego tytuł został tak, a nie inaczej przetłumaczony. W tym przypadku nic nie stało na przeszkodzie, żeby przetłumaczyć go dosłownie. Użycie błędu w tytule jest wyjątkową perfidią. W ten sposób każdy, kto wspomni o tym filmie, zmuszony jest do powtarzania błędu, przez co ten utrwali się w społeczeństwie. Stąd uważam, że błędy te są rozpowszechniane CELOWO i ze świadomym naruszeniem prawa, a konkretnie artykułu 18 pkt. 7 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji. Zastanawiające jest tylko jaki cel chcą osiągnąć ich autorzy.

Na wstępie wspomniałam o preambule do polskiej ustawy o języku polskim, w której ustawodawca bierze pod uwagę historyczny fakt, kiedy walka zaborców i okupantów z językiem polskim była narzędziem wynaradawiania. Jeśli ustawodawca traktuje tak poważnie niszczenie języka, to można wysnuć stąd prosty wniosek, że w chwili obecnej nie potrzeba nam okupantów aby zniszczyć język polski, a co za tym idzie, wynarodowić Polaków. Zrobią to nasze elity intelektualne przy pomocy mediów.

## PEWNE JEST TYLKO TO, ŻE NIC NIE JEST PEWNE

Szukając uzasadnienia takiego stanu rzeczy przypuszczam, że można upatrywać go we wszechobecnym już postmodernizmie, czy też raczej, używając polskiego terminu, postnowoczesności. Zygmunt Bauman opisuje to zjawisko szczegółowo, wymieniając jego aspekty.<sup>23</sup> Według niego świat stabilny i jednoznaczny został zastąpiony czymś nieprzewidywalnym brakiem logicznej konsekwencji: „*nowym nieładem światowym*”. Cechą powszechną jest:

*zasadnicze niezdeteminowanie, rozmiękczenie świata, w którym wszystko stać się może i wszystko robić można, choć niczego zrobić nie można raz na zawsze, i w którym wszystko, co się dzieje, zdarza się bez zapowiedzi, by po jakimś czasie bez uprzedzenia przepaść na nowo. W świecie tym związki międzyludzkie rozpadają się na serię spotkań i interakcji, tożsamość na kolekcje przywdziewanych na przemian masek, dzieje życia na zbiór epizodów, których sens sprowadza się do równie zwiewnej, jak i one same pamięci. Niczego w tym świecie nie wie się na pewno, ale wie się, że o wszystkim, o czym się wie, wiedzieć można w zgoła w odmienny sposób – a każda wiedza jest tyle samo warta, co*

<sup>23</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 45-51

*inna, nie lepsza ani gorsza a już z pewnością nie mniej od innych tymczasowa i ulotna. Gdzie pewność niegdyś rządziła, dziś podejmuje się zakłady, a nieustępliwą realizację celu zastępuje kalkulacja ryzyka. Mało więc w tym świecie punktów oparcia, które można by uznać za solidne i zaufania godne<sup>24</sup>.*

W tak niepewnym świecie, pozbawionym wszelkich autorytetów każdy może używać języka w sposób jaki mu odpowiada. Nie ma reguł, bo kto je stworzy i kto będzie ich przestrzegał. Błędy? A co jest punktem odniesienia, skoro nie ma normy? W takim świecie błędy nie istnieją. Każdy człowiek jest równouprawniony i może się wyrażać w dowolny, jemu najbardziej odpowiedni, sposób. Są nawet międzynarodowe akty prawne, które mu to gwarantują<sup>25</sup>.

Nasz język staje się celowo „niepoprawny”<sup>26</sup>, uszkodzony przez samych twórców przekazów medialnych przeznaczonych dla kolejnych pokoleń. Tymczasem „*takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie.*” Napisał Stanisław Staszic już w XVIII wieku. Jego zdanie nie straciło nic na aktualności. Jaka zatem czeka nas przyszłość?

Obecnie naczelną funkcją języka stała się komunikatywność, a tę można osiągnąć nawet wydając nieartykułowane dźwięki przy jednoczesnym wykonaniu stosownego gestu. Żeby być komunikatywnym nie potrzeba gramatyki. Z powodzeniem „*rozmawiałam*” z głuchoniemą Ukrainką nie znając ani języka migowego, ani języka ukraińskiego. Poznałam historię jej życia. W jakim języku rozmawialiśmy? – W żadnym konkretnym, a jednak komunikatywnie, informacja przepłynęła. Przypuszczam, że jednak nie o to chodzi twórcom ustawy o języku polskim. Skoro więc wolność i równość wszelkich sądów i myśli osiąga już poziom anarchii, naturalnym wydaje się, że objawia się ona również w języku. Coraz powszechniejsze staje się zaniechanie odmiany nazwisk, ponieważ jego właściciel tak sobie życzy. Zaskakujące zjawisko, zważywszy, że zwykle reguł językowych nie zmienia się na życzenie jego użytkowników. Idąc dalej tym tropem, może zorganizujemy referendum przez jakie „u” i jakie „ż” ma się pisać np. „*podróż*” i wiele innych słów. Być może za niedługo każdy będzie inaczej pisać, według swojego widzimisię. Następnie może zlikwidujemy reguły gramatyczne, bo przecież wszyscy jesteśmy wolni i mamy prawo wyrażać się w jaki sposób chcemy.

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 49

<sup>25</sup> Powszechna deklaracja praw człowieka uchwalona w Paryżu 10 grudnia 1948 roku w artykule 19 gwarantuje, że Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice. Opinie te są równouprawnione, żadna nie jest lepsza lub gorsza, a rozpowszechniać je może WSZELKIMI ŚRODKAMI, a więc za mocą wszelkich środków wyrazu, np. własnego języka i kanałów, np. mass mediów.

<sup>26</sup> Używam cudzysłowu ponieważ w kontekście postnowoczesności nie jasne jest, co jest błędem, a co poprawnością językową.

Trudno dziś przewidzieć na jakim etapie zaniknie komunikacja w ogóle, kiedy już nie będziemy mogli się wzajemnie zrozumieć i porozumieć. Przecież aby komunikacja była skuteczna obie strony muszą znać ten sam kod.<sup>27</sup> Jeśli każdy będzie używać własnego kodu zaniknie komunikatywność i komunikacja. Należy tylko pamiętać, że komunikacja, szeroko pojęta, jest podstawa naszej obecnej cywilizacji. Zniszczmy język, a zniszczymy cywilizację. Dodać należy, że w języku jest zawarty nasz ogląd świata i nasza tożsamość. Może kiedyś wrócimy na drzewa i będziemy pokrzykiwać do siebie jak orangutany. Przy czym śmiem twierdzić, że one będą wówczas miały lepiej rozwinięty system komunikacji językowej zawierający określone reguły.

---

<sup>27</sup> Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań, 1996, s.156.

### Literatura

1. Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic, Warszawa 2000,
2. Bauman Z., *Socjologia*. Poznań: Zys i s-ka, 1996, s.156.
3. Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006
4. Ustawa o języku polskim ( Dz.U. 1999 Nr 90 poz. 999 z późniejszymi zmianami)
5. Powszechna deklaracja praw człowieka uchwalona w Paryżu 10 grudnia 1948 roku [on line]  
[http://www.unesco.pl/fileadmin/user\\_upload/pdf/Powszechna\\_Deklaracja\\_Praw\\_Czlowieka.pdf](http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf) [dostęp 28.08.2018]
6. Zákon č. 270/1995 Z. z. Zákon Národnej rady Slovenskej republiky o štátnom jazyku Slovenskej republiky [on line] <http://www.zakonypreludi.sk/zz/1995-270> [dostęp 03.09.2018]
7. Zákon o štátním jazyce České republiky [on line]  
<http://www.narodnisjednoceni.cz/images/obr/zakon.pdf> [dostęp 03.09.2018]
8. Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji. Dz.U.2017.0.1414 t.j.
9. <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/29> [dostęp: 26.08.2018]
10. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Galicyzm> [dostęp: 28.08.2018]
11. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Makaronizm> [dostęp: 28.08.2018]
12. <https://www.youtube.com/watch?v=cqdyWk17-rY> czas 14" [dostęp : 28.08.2018]
13. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Timon\\_i\\_Pumba](https://pl.wikipedia.org/wiki/Timon_i_Pumba) [dostęp: 28.08.2018]
14. <https://www.cda.pl/video/699316de> czas 7'01" [dostęp:28.08.2018]
15. [http://dubbingpedia.pl/wiki/Rogate\\_ranczo](http://dubbingpedia.pl/wiki/Rogate_ranczo) [dostęp: 28.08.2018]
16. [https://www.youtube.com/watch?v=TDtEA69hZVk&index=2&list=PLxJWHOU6SayWDZaPOhLf0C\\_\\_rZteoh6](https://www.youtube.com/watch?v=TDtEA69hZVk&index=2&list=PLxJWHOU6SayWDZaPOhLf0C__rZteoh6) czas 02" [dostęp 28.08.2018]
17. <https://www.cda.pl/video/13395334> czas 6'49" [dostęp 28.08.2018]
18. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pingwiny\\_z\\_Madagaskaru](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pingwiny_z_Madagaskaru) [dostęp 29.08.2018].